

## Kolekcja „Gazety Pomorskiej”



Tak wyglądała fontanna „Potop” około 1905 roku (fotografia z lewej – reprodukcja starej pocztówki, którą dołączono do dzisiejszego wydania „Pomorskiej”). Zdjęcie po prawej pokazuje ściany basenu, w którym do 1943 roku znajdowała się rzeźba.

# To był „Potop”!

Fontanna „Potop”. Ulubiony element niemal każdej przedwojennej bydgoskiej fotografii. Niemcy rozebrali rzeźbę i przetopili na armaty w 1943. Jest nadzieja, że już niedługo jej rekonstrukcja wróci do Parku Kazimierza Wielkiego.

*- To była piękna rzeźba - przyznaje Tadeusz Centek. - Jak sama nazwa mówi przedstawiała biblijny potop, który Bóg, za grzechy ludzkości, zesłał na ziemię. Ludzie rozpaczliwie bronili się przed zalewającą ich zewsząd wodą. Pamiętam, że starali się dostać na skały, wzajemnie się ratowali, matka przytulała dziecko.... Były też zwierzęta, które walczyły o życie. Nie zapomnę węży, cudnie ze sobą splecionych. Lubilem się im przypatrywać. Całe piękno „Potopu” polegało na tym, że woda wytryskiwała z prawie niewidocznych miejsc i oblewała rzeźbę - wspomina.*

Także Janina Biedowicz, autorka książki „Gimnazjalistki z Kujawskiej”, opisującej dzieje Bydgoszczy w latach 1939-69, doskonale pamięta fontannę. *- Przemawiała do wyobraźni. Pokazywała, jak rozpaczliwie ludzie i zwierzęta chcieli uratować się przed utonięciem. W mojej pamięci zapisał się obraz niedźwiedzicy trzymającej w paszczy małe niedźwiedziątko - wspomina.*

Z kolei na stronach Stowarzyszenia Odbudowy Bydgoskiej Fontanny Potop czytamy: „Centralną grupę rzeźbiarską stanowiła kompozycja, przedstawiająca w górnej części mężczyznę trzymającego na jednej ręce kobietę, a drugą ręką wciągającego na skałę starca. W dolnej części leżała martwa kobieta, a na niej dziecko, za nimi usadowił się ryczący, bezradny lew. Po prawej i lewej stronie znajdowały się jeszcze dwie grupy rzeźbiarskie. Jedną z nich jest niedźwiedzica trzymająca w pysku małego niedźwiadka, a drugą mężczyzna walczący z wężem”.

### Zwyciężył Lepcke

*„Potop” był bezprecedensowym dziełem rzeźbiarskim. W 1897 roku Krajowa Komisja Sztuki Królestwa Prus ogłosiła konkurs na wodotrysk - rzeźbę dla Bydgoszczy. Zwyciężył berliński*

artysta-rzeźbiarz Ferdinand Lepcke, profesor Akademii Sztuk Pięknych w Berlinie. To również on dla naszego miasta wykonał statwę „Łuczniczki”, która w 1910 roku stanęła na Placu Teatralnym i dziś jest najpopularniejszym symbolem grodu na Brdą i Wisłą - mówi prof. Zygmunt Mackiewicz, prezes Stowarzyszenia Odbudowy Bydgoskiej Fontanny Potop. Profesor dodaje, że w Europie przełomu XIX i XX .wieku panowała moda na olbrzymie fontanny. Zbudowano je m.in. w: Paryżu i Rzymie. Zatem nie ulega wątpliwości, że „Potop” w Bydgoszczy był pokłosiem tej mody budowniczej. Prace nad fontanną trwały niemal sześć lat. Pochłonęły 110 tysięcy marek! Rzeźba miała sześć metrów wysokości. Wykonano ją z brązu (93 proc. miedzi i 7 proc. cyny). Ściany basenu zbudowano z czerwonego marmuru, stopnie z szarego granitu (śląskiego), a otaczający chodnik ułożono w mozaikę.

### **Minister odsłonił**

Dzieło Ferdinanda Lepcke odsłonięto 23 lipca 1904 roku o godz. 10.00 na dzisiejszym Placu Wolności – ówczesnym Welzienplatz. „Bromberger Tageblatt nr 172 z dnia 24 lipca 1904 roku tak rozpoczął relację z tego wydarzenia: „Dziś przed południem, w tutejszym parku miejskim - za kościołem św. Pawła - miało miejsce uroczyste odsłonięcie wspaniałej artystycznej fontanny”. Dalej czytamy, że przybyło wielu znakomitych gości zgromadzonych dookoła fontanny, odgródzonej przez policję. Był nawet sam minister kultury dr Studt „w otoczeniu panów wysokiego radcy rządowego Schmidta z jego ministerstwa, pana prezydenta von Waldow i panów prezydentów rządowych dr von Guenther”. Oczywiście nie zabrakło twórcy fontanny. Były też przemówienia. Minister kultury dr Studt wyraził nadzieję, że ten pomnik „będzie dowodem i wyrazem artystycznego zmysłu mieszkańców. Życzył jednocześnie, aby „niemieckie poczucie narodowości po wsze czasy było zachowane i służyło miastu i bardzo nam na sercu leżącej prowincji Poznań i służyło jak najlepiej wspólnocie ojczyzny”. „Bromberger Tageblatt” zakończył relację słowami: „Ekscelecja pan Studt pogratulował panu rzeźbiarzowi udanego dzieła i nastąpiły oględziny fontanny. Na uruchomienie „Potopu” publiczność czekała daremnie ponieważ z określonych powodów odstąpiono od tego”. Potwierdza to Zenon Piestrzalski: - Babcia z sąsiadką wróciły z uroczystości bardzo zawiedzione. Ani kropla wody nie spłynęła po rzeźbie, a wszyscy tylko na to czekali!

### **Na rodzinnej fotografii**

Przy „Potopie” obowiązkowo trzeba było sobie zrobić zdjęcie! Tadeusz Centek pokazuje czarno-białą fotografię. - *To ja z koleżanką i kolegą. Widzę, że na odwrocie jest napisana, że została zrobiona w lipcu, ale nie ma podanego roku. „Chyba to było w 1940 roku. To jedyne zdjęcie „Potopu”, jakie posiadam* - wyjaśnia. Jeśli ktoś nie zabrał ze sobą aparatu, a chciał mieć zdjęcie przy fontannie, to nie było żadnego problemu. - *Można tam było spotkać zawodowych fotografów. Było ich chyba dwóch. Mieli takie śmieszne, czarne aparaty. Kazali specjalnie ustawiać się do zdjęcia. Wywoływali je i sprzedawali na miejscu, albo można było je odebrać następnego dnia. Na brak klientów nie narzekali. „Potop” był wizytówką Bydgoszczy. Każdego dnia bardzo dużo osób tu przychodziło. Zatrzymywali się, by go podziwiać* - dodaje.

W „Kalendarzu Bydgoskim” z 1938 roku czytamy: „W całej pełni uwydatnia się piękny pomysł artysty wtedy, gdy fontanna jest czynna, co jest regułą w ciągu całego sezonu letniego. Pomnik ten powinien zobaczyć każdy przyjezdny”.

Także dzieci? Im oczywiście też fontanna się podobała, a jakże! Tylko czasem trudno im było tak długo skupić uwagę i przypatrywać się topiącym się postaciom i zwierzętom. Dlatego też rodzice podziwiali rzeźbę, a dzieci... - *Wskakiwały do fontanny i pluskały się w wodzie. Zabawa była doskonała* - wspomina Janina Biedowicz.

### **Jaśniej, czyli piękniej**

Zenona Piestrzalskiego „Potop” szczególnie urzekał wieczorem, gdy był oświetlony.

- *Strugi światła rozбивały się w kropelkach wody. Wyglądało to wspaniale! Miałem wrażenie, że rzeźbie przybyły jeszcze z dwa metry - wspomina z uśmiechem. W rodzinnym albumie ma dwie fotografie fontanny. Jedną zrobiono w dzień, drugą wieczorem. - Szkoda, że nie było wtedy kolorowych filmów. Efekt byłby znacznie bardziej widoczny. A tak - siedzimy z bratem i babcią na obramowaniu fontanny. Babcia ubrana jest w długą suknię, a na głowie ma swój ulubiony, „wizytowy” kapelusz. My mamy na sobie mundurki szkolne. To zdjęcie musi pochodzić gdzieś z początku lat trzydziestych - opowiada. Oświetlony „Potop” wywarł również ogromne wrażenie na Tadeuszu Centku. Z kolei prof. Zygmunt Mackiewicz wyjaśnia: - Mam zdjęcia rzeźby zrobione w nocy. Widać ją dokładnie, co oznacza, że musiała być podświetlona. Na pewno nie na kolorowo.*

### **Na armaty**

„Potop” był wizytówką Bydgoszczy. Niestety tylko do 1943 roku. *-Pech chciał, że w tym czasie Hitler zaczął tracić na froncie kolejne ziemie. Szczególnie we znaki Niemcom dała się bitwa stalingradzka. Dlatego też rozebrali fontannę, a brąz przeznaczono na armaty. Taki sam los, rok wcześniej, spotkał kopię fontanny w Eisleben w Sachsen Anhalt - opowiada prof. Mackiewicz. A trzeba dodać, że bydgoski „Potop” miał jeszcze jedną kopię. I ma nadal, gdyż rzeźba do dziś stoi w rodzinnym mieście Ferdinanda Lepcke - Coburgu w Bawarii. Jest niekompletna. Brakuje jej dwóch bocznych rzeźb.*

### **Sentyment do „Potopu”**

Bydgoszczanie zawsze darzyli „Potop” ogromnym sentymentem. Zauważono to nawet w innych regionach Polski. W 1948 roku na łamach „Dziennika zachodniego” można było przeczytać: „Obecnie pamięć „Potopu” odżywa. Przed oknem wystawowym cukierni Hassa gromadzą się grupki przechodniów, podziwiając miniaturę rzeźby - wodotrysku, wykonanego kunsztownie z cukru przez ob. Linkę. O ile wiadomo w Coburgu w Bawarii znajduje się kopia „Potopu” oryginalnej wielkości. Zachodzi pytanie, nad którym warto by się zastanowić. Czy Zarząd Miejski nie mógłby poczynić starań u okupacyjnych władz amerykańskich o wydanie kopii rzeźby tytułem odszkodowań wojennych? Bydgoszczanie z pewnością chętnie podpisaliby się pod tego rodzaju petycją”.

### **POETYCKO O .POTOPIE**

„Potop” był przedmiotem wielu utworów literackich. W 1938 roku **Alfred Kowalkowski** napisał wiersz pt. „Posągi Potopu”. Oto on:

*„Przyjdź tu w jesienną słotę –  
pod niebo ciężko sklepienie  
Nie kłamią wtedy tęcze: mży zimna  
rzeczywistość.  
Bożego gniewu tchnienie gnie  
drzewa w śmierci stronę  
i próżno skalni olbrzymi prężą  
muskulów zwalistość.  
I rozpacz wtedy potopem na kształty  
nadmudzkie opada  
na twarzach zakrzepło cierpienie,  
a w oczach szaleje bunt.  
I wyją wargi zgłodniałe, i huczy  
nad ziemią zagłada:  
ostatni szczyt już pod wodą... Spod  
stopy odpływa grunt”*

**Marian Stępień-Ługowski w 1935 roku tak widział „Potop” (fragment wiersza):**

*„Szum wody świat cały zagłuszył  
coś burzy się, kotłuje, wali się,  
przewraca  
i znów szumi tak strasznie, potężnie  
woda już szczytów gór sięga niebo  
wciąż płacze  
to Bóg karze ludzi grzesznych!  
to z Jego rozkazu woda świat zalewa  
i niszczy !..  
Potop...”*



*Prof. Zygmunt Mackiewicz ma nadzieję, że „Potop”  
jak najszybciej powróci do Parku Kazimierza Wielkiego*

### **Na razie w „Multikinie”**

Czy fontanna wróci na swoje miejsce do parku Kazimierza Wielkiego? Ściany basenu, w którym się znajdowała nadal się zachowały. Dziś fontannę stanowią cztery kamienne ryby autorstwa Józefa Makowskiego. Jest nadzieja, że już wkrótce w tym miejscu znów zachwycić będzie zrekonstruowany „Potop”. A wszystko to za sprawą Stowarzyszenia Odbudowy Bydgoskiej Fontanny Potop, które powstało w ubiegłym roku. - *Naszą ideą jest odbudowa fontanny w takiej postaci, jaka była w 1943 roku. Pierwszym krokiem w tym kierunku jest gipsowy model-miniatura o wysokości 1,2 metra i szerokości – 3,2 metra. Na podstawie dostępnych fotografii wykonali go poznańscy artyści-rzeźbiarze Jerzy i Robert Sobocińscy. Rzeźbę można oglądać w holu „Multikina” do końca listopada. Następnym etapem będzie już rekonstrukcja fontanny w skali 1:1. Są warunki, by wykonać ją w Poznaniu. Niestety kosztuje to bardzo dużo - co najmniej 900 tysięcy złotych - mówi profesor Mackiewicz. Są już pierwsi sponsorzy. Uliczną kwestę prowadzą uczniowie bydgoskich szkół średnich. Jest szansa, że częściowo wydatek zrefunduje Unia Europejska. Z funduszy na odbudowę dóbr kultury będzie można odzyskać nawet 80 proc. poniesionych kosztów. - *Apeluję do bydgoszczan, by również przyłączyli się do odbudowy „Potopu”. Liczy się każda, nawet najmniejsza, suma. Wierzę głęboko, że Bydgoszcz, która w ostatnich latach bardzo wypiękniata, może być jeszcze piękniejsza. Stanie się tak na pewno, gdy fontanna „Potop” powróci do Parku Kazimierza Wielkiego. Mam nadzieję, że stanie się symbolem naszego miasta, podobnie jak „Łuczniczka”* - dodaje profesor Zygmunt Mackiewicz. Pieniądze na odbudowę „Potopu” można wpłacać na konto: **PKO BP I O/Bydgoszcz 26 1020 1462 0000 7402 0103 1087.***

**MAŁGORZATA WĄSACZ**  
malgorzata.wasacz@pomorska.pl